

Robert Gawkowski

Uniwersytet - Szkoła Niepodległości : studenci i pracownicy Uniwersytetu Warszawskiego w walkach o niepodległość kraju od 1816 do 1921 r.

Niepodległość i Pamięć 5/1 (10), 145-162

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Robert Gawkowski

Uniwersytet - Szkoła Niepodległości Studenci i pracownicy Uniwersytetu Warszawskiego w walkach o niepodległość kraju od 1816 do 1921 r.

W listopadzie i grudniu 1996 r. odbyła się na Uniwersytecie Warszawskim wystawa zorganizowana przez Muzeum UW pt.: "Uniwersytet - Szkoła Niepodległości". W ekspozycji przedstawiono historię zmagania największej krajowej uczelni o uzyskanie niepodległości w latach od 1816 do 1921 r. Przez większość tego czasu Alma Mater Varsoviensis działała w trudnych warunkach, gdy kraj pozbawiony był niepodległości. Dlatego też Uniwersytetowi Warszawskiemu przyszło pełnić jeszcze jedną, obok naukowej, rolę - rolę szkoły niepodległości, w której młode pokolenie uczyło się patriotyzmu, często wbrew posłusznym Rosjanom władzom uczelni.

Przy okazji wystawy wydano broszurę na ten sam temat, którą można było traktować jako przewodnik po ekspozycji. Poniższy tekst jest rozszerzoną i poprawioną wersją tego opracowania¹.

Królewski Uniwersytet Warszawski 1816-1831

19 listopada 1816 r. Aleksander I podpisał akt erekcyjny Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Półtora roku później rozpoczęto wykłady (oficjalna inauguracja odbyła się dopiero 14 maja 1818 r.). Niemal zaraz po faktycznym otwarciu placówki studenci zaczęli łączyć się w nieformalne związki. Grupy takie przyjmowały ułożone przez siebie regulaminy i czas wolny spędzały na dyskusjach, śpiewaniu historycznych piosenek, deklamowaniu wierszy czy też mniej patetycznie, na grach i zabawach. Czasem grupy takie przybierały charakter samokształceniowy, ale niekiedy studenci zauroczeni obrzędami wolnomularstwa, łączyli się w tajemne partie².

Pierwszą znaną organizacją tego typu na Uniwersytecie Warszawskim był Związek Przyjacielski zwany też po grecku *Panta Koina* (wszystko wspólne). Informacji o nim mamy bardzo niewiele, głównie z raportów policyjnych z 1822 r. Związek ten założył najpewniej w grudniu 1817 r. student medycyny Ludwik Mauersberger. Według słów jednego z członków *Panta Koiny* Ludwika Koehlera *celem związku jest spieszenie z pomocą ojczyźnie, starganie krępujących ją więzów, kształcenie serca i umysłów by oddziaływaniami na innych zachęcać niejako i budzić w nich uczucie miłości Ojczyzny, które nigdy w sercach Polaków nie zasypia*. Związek Przyjacielski posiadał kontakty z

1 R. Gawkowski, J. Kiepara, *Uniwersytet - Szkoła Niepodległości*, Warszawa 1996.

2 *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807-1915*, t. I, red. Stefan Kieniewicz, Warszawa 1981, s. 170.

podobnymi organizacjami w innych akademickich ośrodkach, przede wszystkim w Niemczech³. Działaczom *Panta Koiny* udało się pozostawać w konspiracji do marca 1822 r. Wtedy to na skutek aresztowań na Uniwersytecie Berlińskim, wspólna akcja tajnych służb rosyjskiej i pruskiej pozwoliła ustalić 22 nazwiska członków warszawskiego Związku Przyjacielskiego. Aresztowano 15 osób, wśród nich L. Mauersbergera, który nieco wcześniej skończył studia i nie wykluczone, że nie należał już do założonej przez siebie organizacji. Wszystkich zatrzymanych przetrzymywano w więziennych celach klasztoru karmelitów przy ul. Freta. Śledztwem interesował się osobiście sam Nowosilcow, dopiero co osławiony surowymi represjami wobec wileńskich filomatów. Nic więc dziwnego, że przesłuchania podejrzanych trwały nieraz cały dzień. Mimo tego nikt z zatrzymanych nie przyznał się do winy. W lipcu tego samego roku wszystkich podejrzanych wypuszczono. L. Mauersberger mocno osłabiony ciężkimi warunkami więziennymi, zmarł wkrótce stając się dla studentów uniwersyteckich pierwszym męczennikiem sprawy narodowej⁴. *Panta Koina* była organizacją tajną, ale na Uniwersytecie Warszawskim akademicy próbowali też działać zrzeszając się na drodze legalnej. W lutym 1819 r. student wydziału prawa Józef Gołuchowski powołał do życia towarzystwo Akademickich Czcieli Nauk. Założyciel został prezesem i motorem dalszych poczynań tego klubu dyskusyjnego. Pierwsze spotkanie odbyło się 8 marca w 1819 r. Od tego czasu mniej więcej co dziesięć dni odbywano ożywione publiczne dysputy. Być może organizacja Gołuchowskiego rozbudziła chęć do założenia na uczelni szerszego związku. Inicjatywa taka zrodziła się podczas zorganizowanego spotkania studentów 3 marca 1819 r., po wykładzie z literatury prof. Ludwika Osińskiego. W wiecu tym uczestniczyło ok. 100 studentów. Uchwalono, że wybrana spośród studentów delegacja przedstawi rektorowi statut nowej ogólnie uniwersyteckiej organizacji o nazwie Powszechny Związek Uczniów Uniwersytetu Królewskiego Warszawskiego. Celem powstałego związku były: *jedność, zgoda, moralność, przyjaźń braterska, pomoc wzajemna i miłość ojczyzny*. Cztery dni później wybrano marszałka (Andrzeja Zamoyskiego) i sekretarza (Tadeusza Krępowieckiego). Nie dane im było objąć tych obowiązków, gdyż rektor ks. Wojciech Szweykowski obawiając się zbyt niegody radykalizmu studenckich działaczy zabronił tej działalności.

Jakkolwiek zamiary związku mogą być dobre, lecz wykonanie ich nie potrzebowało związku, zwłaszcza ludzi niedojrzałych - odpowiedział studentom⁵. Główne zasady tej organizacji nie były sprzeczne z liberalnie ułożonym statutem uczelni. Statut jednak wciąż nie był podpisany przez cara (car nie podpisał go nigdy) i dlatego uczelnia pozbawiona była choćby formalnych podstaw do obrony swoich praw. Rektor był więc wówczas w trudnej sytuacji i musiał wybrać między niepopularną decyzją a gniewem cara i tak już zaniepokojonego wzrostem nastrojów niepodległościowych w Królestwie Polskim.

Decyzję rektora "zabraniającą wszelkich związków i schadzek" wywieszono na tablicy ostatniego dnia nauki - 15 lipca (rok szkolny trwał od 15 września do połowy lipca) i aby ogłoszenia nie zrywano postawiono obok stójkowego. Następnego dnia studenci próbowali protestować i około dwustu z nich zebrało się w Łazienkach (teren uczelni w związku z okresem wakacyjnym był zamknięty). Manifestacja musiała się

3 M. Wawrykowa, *Polskie Związki Studenckie na uniwersytetach niemieckich w latach 1817-24*. "Przegląd Historyczny" 1969 z.2, s. 318.

4 M. Bogacz., *Akademicy Warszawy*. Warszawa 1960, s. 79.

5 M. Bogacz, *Akademicy* ..., s. 80.

jednak szybko rozejść w związku z pojawieniem się policji. Rozpoczęcie wakacji i rozproszenie młodzieży po kraju zakończyło pierwsze próby zakładania studenckich organizacji⁶.

Przez okres wakacji policja przygotowywała się do nowego roku akademickiego nader solidnie. Na wniosek namiestnika Zajączka utworzono specjalny urząd prefekta, który miał czuwać "nad porządkiem klas i karnością uczniów". Prefekt w zakresie swych obowiązków miał między innymi kontrolowanie mieszkań studentów. Jednocześnie w środowisku studenckim (wydział lekarski) umieszczono niezwykle aktywnego informatora Henryka Mackrota⁷. Przez ponad 10 lat donosił on w swych raportach o każdym większym wydarzeniu na uczelni. Robił to szczegółowo i często - nieraz raportował kilka razy dziennie. Co gorsza raporty były niezwykle solidne i w następnych latach doprowadziły do wykrycia kilku konspiracyjnych akademickich grup. Jedną z ostatnich ofiar jego raportów był student prawa Juliusz Lubliński, który w zaufaniu zwierzał się Mackrotowi ze swych patriotycznych poglądów. Wkrótce Lubliński (1822 r.) został przez to relegowany z uczelni, oddany pod nadzór policji z zakazem przebywania w Warszawie⁸. Gdy większość akademików poznała się na nim, Mackrot zaprzestał osobistego szpiegowania - założył biuro szpiegowskie, na którego czele sam stanął. Zatrudniał 10 szpiegów działających głównie na Uniwersytecie Warszawskim. Studenci odpłacili mu za to podczas Powstania Listopadowego. Najpierw aresztowali go a potem (16 sierpnia) powiesili na miejskiej latarni.

Wszystkie te kroki mające zniechęcić młodzież do zrzeszania się, póki co nie były skuteczne. Akademicy licznie zbierali się w klubie przy ul. Koziej - w Gospodzie Akademickiej i spontanicznie tworzyli rodzaj kółka dyskusyjnego. Podczas takich zebrań odczytywano studenckie pisemka np.: "Dziennik Akademicki" czy "Nasze Rozrywki"⁹.

Już od września 1819 r. działała na uczelni kolejna organizacja. Był to Związek Wolnych Polaków (początkowo zwany Związkiem Wolnych Braci Lechitów), stawiający sobie za cel "przywrócenie niepodległości narodowi polskiemu". Do najbardziej znanych działaczy należeli Wiktor Heltman, Tadeusz Krępowiecki, Maurycy Mochnacki, i ... Aleksander Wielopolski, który ćwierć wieku później zupełnie odejście od swych młodzieńczych poglądów¹⁰.

Związek Wolnych Polaków przetrwał w konspiracji kilka lat, choć najbardziej ożywioną działalność prowadził na przełomie 1820/21 r. Od stycznia do marca 1821r. wydawał oficjalnie (w nakładzie nawet do 1000 egzemplarzy) pismo "Dekada Polska", które przybrało pozory lojalności chwając na przykład cara za "...reformy i za dążenie do zwiększenia roli Królestwa Polskiego" (sic!)¹¹. Gdy jednak odważono się opublikować tekst Konstytucji 3 Maja, pismo zawieszono, a na jego redaktorów spadły represje (W. Heltmana relegowano z uczelni i wcielono do wojska jako szeregowca). Wkrótce aresztowano i innych aktywistów (m.in. Ignacego Chrzanowskiego) a wszystkich podejrzanych usuwano z uczelni (np. M. Mochnackiego)¹².

Być może Związek Wolnych Polaków miał wpływ na zorganizowanie obchodów Konstytucji 3 Maja w 1821 r. Władze uczelni bały się tego święta i zakazały studen-

6 M. Bogacz, *Akademicy ...*, s. 82; A. Kamiński, *Polskie Związki Młodzieży 1804-1831*, Warszawa 1963.

7 R. Gerber, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808-1831. Słownik biograficzny*, PAN 1977, s. 302.

8 R. Gerber, *Studenci ...*, s. 123.

9 A. Kamiński, *Polskie ...* s. 126.

10 A. Kamiński, *Polskie ...* s. 130.

11 "Dekada Polska", 03.1821 r. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego.

12 R. Gerber, *Studenci ...*, s. 70, 29, 148.

tom brania udziału w obchodach. Na tych co nie posłuchali posypały się nagany i ostrzeżenia.

Jednak kary dla niepokornych studentów z roku na rok stawały się surowsze. Represje te zbiegły się z coraz bardziej restrykcyjną polityką caratu wobec Królestwa. W 1821/22 śledztwo ujawniło działalność Towarzystwa Patriotycznego z Walerianem Łukasińskim na czele (spora w tym była "zasługa" wspomnianego H. Mackrota). Więzienia zapełniały się aresztantami. Z rozkazu Wielkiego Księcia Konstantego od 1822 r. Orzeł Polski w herbie uczelni już nie występował samodzielnie; rozpięto go na piersi czarnego orła carskiego. Narzucono zmiany w działalności uczelni tak, by zmniejszyć jej samodzielność - wprowadzono urząd Kuratorii Generalnej, zawieszono wybór rektora, wyodrębniono seminarium nauczycielskie z UW¹³. Od 1823 r. przy uzyskaniu immatrykulacji, wymagano "świadczenia moralności" wydawanego przez "nadzór szkolny", co faktycznie było oceną poprawności politycznej ucznia. Nowym ministrem oświecenia publicznego został Stanisław Grabowski, nieślubny syn Stanisława Augusta Poniatowskiego, o którym zgodnie mówiono, że odziedziczył po swym królewskim ojcu same wady¹⁴.

Zaostrzenie kursu wobec uczelni, wzmogło tylko niechęć studentów do władz. Uwidoczniło się to szczególnie w grudniu 1825 r., gdy po śmierci cara Aleksandra I zaplanowano mszę żałobną ku czci zmarłego monarchy. Zażądano wówczas, by młodzież akademicka stawiała się na tej ceremonii w komplecie, ubrana w strojach galowych. Tymczasem ledwie 40% akademików wzięło udział w żałobnym marszu, zachowując się przy tym wyzywająco niepoważnie. Większość z nich ubrana była na przekór władzom w stare i połatane mundury "z oznakami żałoby na ramionach więcej do ścierek niż do krepy podobnymi". Wielki Książę Konstanty widząc taką żakinadę "kazał wystosować Uniwersytetowi energiczną naganę". Kilku studentów ukarano wtedy sześciodniowymi aresztami¹⁵. Dużo większe kary posypały się natomiast na zdekonspirowaną w 1826 r. organizację "Kawalerzy Narcyza". Stanisław Chełmski (tak jak większość "Kawalerów Narcyza" pochodził z Kalisza) musiał odsiedzieć w więzieniu ponad 3 lata¹⁶.

Niedługo po tym incydencie, były redaktor "Dziennika Akademickiego" Klemens (Henryk) Nakwaski ostentacyjnie wyjechał za granicę na studia, protestując w ten sposób przeciw metodom postępowania wobec warszawskiej uczelni¹⁷.

Kolejnymi okazjami do zmanifestowania patriotycznych dążeń były: pogrzeb Stanisława Staszica (styczeń 1826 r.) oraz uroczystości 35-lecia Konstytucji 3 Maja, kiedy to młodzież przez nikogo nie przymuszana stawiała się nader licznie. Masową demonstracją okazał się także pogrzeb senatora, patrioty Piotra Bielińskiego i o dzień wcześniejsze wyprowadzenie zwłok z domu do kościoła (w marcu 1829 r.). W tym drugim przypadku Kuratorium Oświaty zabroniło wręcz uczestnictwa studentów w ceremonii. Mimo tego w kondukcje żałobnym szło ok. 600 studentów (na niespełna 700 studentów studiujących w tym czasie!). Co gorsza na wysokości kościoła Świętego Krzyża doszło do bójki z policją, podczas której poturbowany został agent tajnej policji Szymański. Następnego dnia pogrzeb miał spokojniejszy przebieg. Policja nie interweniowała bacznie obserwując kto z akademików przejawia większą aktywność. W ten sposób

13 *Dzieje ...*, t. I, s. 78, 79.

14 PSB t.VIII, 1960.

15 M. Bogacz, *Akademicy ...*, s. 88.

16 M. Bogacz, *Akademicy ...*, s. 89. R. Gerber, *Studenci ...*, s. 26.

17 R. Gerber, *Studenci ...*, s. 154.

zwrócono uwagę na studenta prawa Zenona Świderskiego, który w imieniu studentów przemawiał. Następnego dnia odważnego akademika usunięto z uczelni¹⁸.

Ceremonie pogrzebowe Bielińskiego miały jeszcze inne reperkusje. W dniu następnym przed wykładami publicznie znieważono Zygmunta Krasieńskiego za to, że jako jeden z nielicznych podporządkował się zakazowi władz. W szarpaninie chciano zerwać mundur studencki z przyszłego wieszczka, nazywając go zdrajcą. Incydent zaowocował salomonowym wyrokiem rektora Szweykowskiego, który relegował z uczelni inicjatora zajścia i Z. Krasieńskiego¹⁹.

Zapewne pod wpływem tych wydarzeń w kwietniu 1829 r. z inicjatywy Wincentego Smągłowskiego zawiązano organizację pod nazwą "Wieniec", do której należeli studenci I roku. Grupa ta nie była liczna, ale mocno zdesperowana; prawdopodobnie stawiająca sobie za cel zamordowanie Mikołaja I podczas koronacji. Wkrótce "Wieniec" został rozbity przez policję, ale spiskowcom niczego poważniejszego nie udowodniono²⁰.

W 1830 r. do wybuchu powstania, młodzież akademicka stanowiła trzon co najmniej dwóch patriotycznych demonstracji. Pierwszą było odsłonięcie pomnika Mikołaja Kopernika w maju 1830 r., drugą, pogrzebanie szczątków ofiar rzezi praskiej z 1794 r. (listopad 1830 r.), w której uczestniczyło aż 700 studentów (na 750 studiujących).

Po tej manifestacji napiętą sytuację próbował rozładować rektor, przemawiając do młodzieży. *Gdziekolwiek mówił rady, nauki, przestrogi, to widać było, że płynęły z serca, z przekonania, gdziekolwiek wystąpił z pochwałami dla Moskali, to widać było wymuszoną (...). Z tego powodu posiedzenie zakończyło się spokojnie z zupełną uległością rektorowi* - relacjonował naoczny świadek zebrania²¹.

Inną metodę pacyfikacji nastrojów wybrał minister Grabowski. W połowie listopada wydał polecenie o zorganizowaniu więzienia na terenie uczelni, przeznaczonego dla nieprawomyślnych studentów, a tych przybywało z dnia na dzień. Od września zawiązane były trzy spiskowe koła akademickie powiązane ze szkołą podchorążych (Józefa Meyznera, Jana Bartkowskiego i Napoleona Szymańskiego oraz Leonarda Rettla). Dwie pierwsze grupy zostały wykryte przez policję na trzy tygodnie przed wybuchem powstania, a ich członkowie aresztowani²². Wcielenie w życie pomysłu Grabowskiego wymagało czasu, więc aresztanci póki co siedzieli w więzieniu przy klasztorze karmelitów na ul. Freta. Stamtąd zostali uwolnieni w pierwszych godzinach powstania, a więzienia na terenie uczelni nie zdołano nigdy wybudować.

W dniu 29 listopada aż do wieczora trwały na Uniwersytecie normalne zajęcia. Najpewniej większość studentów nie przeczuwała, że tej nocy przyjdzie jej uczestniczyć w historycznym wydarzeniu. Tylko kilkudziesięciu z nich było członkami sprysiężenia Piotra Wysockiego. Tej studencko-podchorążackiej formacji przydzielono zdobycie Belwederu i zabicie Wielkiego Księcia Konstantego. Na czele grupy stanął absolwent uczelni, dziennikarz Ludwik Nabelak²³.

Dzieje "nocy listopadowej" są dobrze znane. W skrócie więc odnotujmy, że po pierwszych chaotycznych chwilach powstania, studentów ujęto w ściślejsze ramy organizacyjne. Stworzono Gwardię Akademicką pod przywództwem lubianego profesora

18 M. Bogacz, *Akademicy ...*, s. 120. R. Gerber, *Studenci ...*, s. 217.

19 M. Bogacz, *Akademicy ...*, s. 125.

20 A. Kamiński, *Polskie ...*, s. 183.

21 *Dzieje ...*, t. I, s. 185.

22 A. Kamiński, *Polskie ...*, s. 189.

23 M. Bogacz, *Akademicy ...*, s. 150.

filozofii Krystyna Lacha Szyrmy. Jego zastępcą został profesor historii prawa Józef Hube. W Gwardii służył także profesor Stanisław Kanutt, a inny wykładowca Adrian Krzyżanowski działał w powstańczej policji²⁴. Adiunkt fizyki Andrzej Radwański²⁵ organizował produkcję prochu strzelniczego, stając na czele fabryki saletry, a profesor Marcin Roliński kierował specjalnymi kursami dla medyków ostatnich lat studiów, z myślą o przygotowaniu ich dla potrzeb powstańczego wojska. Przełożonym Rolińskiego był profesor medycyny Karol Kaczkowski, który w lutym 1831 r. został mianowanym Naczelnym Lekarzem powstania²⁶. Początkowo w wojsku służył także profesor matematyki Kajetan Garbiński, potem mianowany Ministrem Oświecenia Publicznego powstańczego rządu²⁷.

Gwardia Akademicka liczyła ok. 850 osób. W jej skład wchodził nie tylko studenci UW, ale i absolwenci oraz uczniowie szkół średnich. Od początków grudnia Gwardia stacjonowała na dziedzińcu uniwersyteckim a jej sztandarem stał się sztandar uczelni. Żołnierze tej formacji mieli nosić własne mundury, granatowe z amarantowymi lampasami. Na kołnierzu i mankietach zachowano akademickie haftowane galony. Gwardia miała swój oficjalny organ - "Dziennik Gwardii Akademickiej"²⁸.

Podczas działań wojennych normalna działalność uczelni została zawieszona. W trybie przyspieszonym edukowano na potrzeby armii medyków, wprowadzono też "kursy publiczne taktyki i strategii wojskowej"²⁹. Teren uczelni stał się bardziej miejscem wieców niż nauki. To tutaj zaczęła się sławna demonstracja 25 stycznia, podczas której domagano się detronizacji cara³⁰.

Radykalizm działaczy akademickich do tego stopnia niepokoił władze powstańcze, że dekretem Wodza Naczelnego Michała Radziwiła, Gwardię Akademicką w lutym 1831 r. rozwiązano, zostawiając studentom-żołnierzom wolną rękę w wyborze formacji³¹.

Ogółem za udział w walce podczas powstania co najmniej kilkudziesięciu studentów zostało odznaczonych medalami *Virtuti Militari*. Trzeba podkreślić, że akademicy nie tylko na polu bitwy dobrze służyli ojczyźnie. Organizowali akademie patriotyczne, agitowali wahających się za przystąpieniem do powstania, a także zabezpieczali porządek i bezpieczeństwo stolicy. Szczególnie popularny był wówczas student prawa Konstanty Gaszyński, redaktor "Nowej Polski", autor wielu piosenek powstańczych³².

Nie bez racji będzie więc twierdzenie powstańczej prasy, że studenci ... *są duchem i siłą moralną naszego powstania*³³. Po upadku insurekcji dni uczelni były przesądzone. Najpierw starannie teren uczelni przeszukano (także mieszkania profesorów) szukając broni czy ulotek³⁴, potem rozkazem władz carskich z dnia 19 listopada (w rocznicę powstania uczelni) Uniwersytet Warszawski zamknięto. Wielu studentów i nauczycieli trafiło na emigrację lub do więzień.

24 N. Jaruga, *Formacje wojskowe akademików warszawskich w roku 1830 i 1831*, [w:] *Studia z dziejów Warszawy 1830-31*, red. W. Tokarz, Warszawa 1937, s. 208-211.

25 J. Szczerbiński, *PSB*, t. XXX, 1987 r.

26 W. Lisowski, *Ludzie zasługi niepospolitej*, Warszawa 1983, s. 140.

27 *Słownik polskich pionierów techniki*, red. B. Orłowski, Katowice 1984, s. 66.

28 N. Jaruga, *Formacje ...*, s. 208.

29 *Dzieje ...*, t. I, s. 192.

30 *Dzieje ...*, t. I, s. 197, 198.

31 N. Jaruga, *Formacje ...*, s. 210.

32 R. Gerber, *Studenci ...*, s. 53.

33 N. Jaruga, *Formacje ...*, s. 226.

34 "Akta odnoszące się do rozkazów policyjnych w Pałacu Kazimierzowskim" ze zbiorów Archiwum UW. Zapis pod datą 25.09.1831 r.

Szkoła Główna 1862-1869

Posewastopolska odwilż w polityce caratu dała nowe nadzieje społeczeństwu polskiemu. Utworzenie wyższej szkoły w Warszawie - Akademii Medyko-Chirurgicznej w 1857 r. przywitano z radością i traktowano jako zapowiedź reaktywowania Uniwersytetu Warszawskiego. Powołanie uczelni poparł także Aleksander Wielopolski, który w rozmowie z namiestnikiem Królestwa w marcu 1861 r., upomniał się o "przywrócenie Uniwersytetu Aleksandryjskiego". Wiosenne demonstracje 1861 r. w których masowo wzięli udział studenci medycyny utrudniały realizację projektu forsowanego przez Wielopolskiego³⁵.

Ostatecznie jednak, w nowym roku akademickim 1861/62 rozpoczęto nabór na kursy przygotowawcze do przyszłej wyższej uczelni, którą nazwano Szkołą Główną, a rok później 25 listopada 1862 r. uroczystie zainaugurowano zajęcia. Rektor dr Józef Mianowski w przemówieniu inauguracyjnym podkreślił: *oświatą nie tylko jaśnieją i zasługują narody, ale nią się też i z upadku dźwigają (...)* *Dziś gdy nowe ognisko oświaty wznosi się w samej stolicy Królestwa, któż w tym nie widzi zapowiedzi nowej ery, zadatku szczęśliwej przyszłości.* Przemówienia inauguracyjnego nie wysłuchali ani namiestnik, ani Wielopolski - nie przybyli na otwarcie szkoły, gdyż obawiali się reakcji młodzieży, a może nawet zamachu na swoje życie. Czasy były przecież arcytrudne, a wśród akademików zgromadzonych na inauguracji nie brakło zapewne zwolenników Komitetu Centralnego, pracującego do wybuchu powstania³⁶.

Szkoła Główna względnie normalnie funkcjonowała ledwie przez dwa miesiące. Prawdopodobnie na kilka dni przed wybuchem Powstania Styczniowego odbył się na uczelni (różnie interpretowany przez historyków) wiec, na którym omawiano przystąpienie akademików do walki. Po dramatycznej dyskusji studenci uchwalili, że Szkoła Główna jako instytucja do powstania nie przystąpi, ale każdy student może zrobić to samodzielnie. Nawoływania aby Szkoła Główna w całości *udata się na punkty zborne tj. pod Błonie i Serock, w celu objęcia dowództwa nad zgromadzonymi tam wychodźcami z Warszawy* pozostawały w wyraźnej mniejszości. Zdecydowała więc realna ocena możliwości - *Możemy wszyscy pójść i wyginąć, ale nie chcemy przykładać ręki do zburzenia instytucji, która nie tylko do nas, lecz i do przyszłości należy* - argumentowano w takim i podobnym tonie³⁷.

Jednak po wybuchu powstania, w miarę rozwoju sytuacji coraz więcej akademików angażowało się po stronie powstania. Stefan Kieniewicz uważa, że spośród rozpoczynających naukę w Szkole Głównej w 1862 r. przez szeregi powstańcze przewinęło się co najmniej 113 studentów (na ok. 750 studiujących).

Najliczniejszy oddział studencki sformowano na Kujawach. W grupie ponad stuosobowej słuchacze Szkoły Głównej stanowili ok. 40%. W bitwie pod Krzywosądem 19 lutego oddział został rozbity³⁸.

Jedną z donioślejszych ról w powstaniu odgrywał ex student Akademii Medyko-Chirurgicznej Karol Majewski oraz akademicy Władysław Daniłowski czy Zdzisław Janczewski. Mniej znani byli tacy studenci, jak Franciszek M. Godlewski, czy Jan Gadowski. Pierwszy z nich był jednym z najmłodszych powstańców. Jako 17-letni student

35 *Dzieje ...*, t. I, s. 257.

36 S. Kieniewicz, *Powstanie Styczniowe*, Warszawa 1983, s. 322.

37 S. Kieniewicz, *Szkoła Główna wobec wybuchu Powstania Styczniowego*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci T. Manteuffla - Polska w świecie*, Warszawa 1972.

38 *Dzieje ...*, t. I, s. 343.

pełnił funkcję posterunkowego na Tamce (do lasu nie poszedł z uwagi na młody wiek). Drugi, mimo słabych warunków fizycznych, walczył dzielnie w lasach pod Zgierzem³⁹.

Osobną grupę stanowili ci studenci, którzy wstąpili do Szkoły Głównej mając już za sobą konspiracyjną przeszłość. Do nich należał kolporter ulotek z 1861 r. Leon Goldsobel, czy też student od 1865 r. (a do tego momentu powstaniec) Adam Maciejowski⁴⁰. Podobnie rzecz miała się z przyszłymi znanymi wychowankami Szkoły Głównej: Bolesławem Prusem, Adamem Asnykiem, Stanisławem Krzemińskim. Swą powstańczą przeszłość zataili, czasem korzystali ze wstawiennictwa rodziny a czasem ... z pomocy łapówki⁴¹.

W poparcie powstania zaangażowało się również wielu pracowników uczelnianych. Jedną z pierwszych ofiar carskich represji był dziekan wydziału prawa Jan Kanty Wołowski. Podejrzewano go o autorstwo jednej z ulotek antyrosyjskich i 4 czerwca 1863 r. osadzono w Cytadeli. Wkrótce ten profesor prawa został wywieziony do Penzy i tam po kilkunastu miesiącach zmarł⁴².

Więcej szczęścia miał profesor wydziału lekarskiego Polikarp Girsztowt. Z ramienia Rządu Narodowego organizował sieć szpitali powstańczych. Wykorzystując swą pracę w szpitalach wojskowych i więziennych, przekazywał działaczom insurekcyjnym poufne meldunki od rannych powstańców wziętych do niewoli. Robił to tak umiejętnie, że działalność ta uszła uwagi władz carskich. Jeden z członków Rządu Narodowego tak o nim napisał: *Udział Girsztowta w powstaniu stanowi najpiękniejszą kartę jego żywota, pokazuje bowiem człowieka nieustraszonego, z zapałem służącego ojczyźnie*⁴³.

W powstaniu wziął udział także młody profesor prawa Henryk Wyziński, współpracownik Hotelu Lambert. Oficjalnie wziął urlop z uczelni "w celu doksztalcenia się", a potem gdy termin urlopu minął uzyskał zwolnienie "z powodu chorych oczu". Cierpliwość władz skończyła się w marcu 1864 r., gdy Wyzińskiego zwolniono ze stanowiska. Swą posadę utrzymał natomiast inny współpracownik Hotelu Lambert, wykładowca prawa administracyjnego Antoni Okolski, który zdołał skutecznie zataić swoje związki z konspiracją. Mniej skuteczny był profesor medycyny Włodzimierz Dybek (w rządzie Romualda Traugutta dyrektor wydziału spraw wewnętrznych), który choć w śledztwie w 1864 r. uparcie milczał i nie dał sobie niczego udowodnić, z karierą uniwersytecką musiał się pożegnać. Najbliższe 6 lat spędził na zesłaniu w Ufie⁴⁴. Inny medyk Tytus Chałubiński znalazł się w podobnej sytuacji, której finał okazał się dużo szczęśliwszy. W 1863 r. aresztowany, po wstawiennictwie rektora Mianowskiego karę więzienia zamieniono mu na deportację do Niemiec. Po upadku powstania pozwolono Chałubińskiemu wrócić do kraju i dalej nauczać w Szkole Głównej⁴⁵.

Inny pracownik naukowy uczelni, fizyk i astronom Adam Prażmowski był urzędnikiem Organizacji Narodowej. W połowie 1863 r. opuścił uczelnię pod formalnym powodem leczenia i udał się na emigrację. Bliższych szczegółów działalności podziemnej Prażmowskiego, niestety, nie znamy⁴⁶. Do końca nie wyjaśniona jest także rola profesora

39 Ze zbiorów Augusta Kręckiego. Archiwum Dokumentów Muzeum WP.

40 K. Maciejowski, *Wspomnienia rodzinne Maciejowskich związane z dziejami UW i Szkoły Głównej*. Maszynopis 1983 r. w zbiorach Muzeum UW.

41 *Dzieje ...*, t. I, s. 347.

42 S. Borowski, *Szkoła Główna Warszawska 1862-1869. Wydział Prawa i Administracji*, Warszawa 1937, s. 73.

43 W. Lisowski, *Ludzie ...*, s. 224.

44 *Dzieje ...*, t. I, s. 279.

45 W. Lisowski, *Ludzie ...*, s. 273.

46 S. Dobrzycki, *PSB*, t. XXVIII, 1985.

zoologii Konstantego Górskiego, który miał "popaść w melancholię" i w początku 1864 r. popełnił samobójstwo⁴⁷. Jego następcą został bliski przyjaciel Benedykt Dybowski, którego rychło aresztowano (9 marca 1864 r.) za współpracę z Rządem Narodowym. Jak ustalono, Dybowski pod pretekstem podróży naukowej jeździł z poufną misją do Kijowa. Od czerwca 1863 r. udostępniał gabinet zoologiczny na spotkania łączników Sekretariatu Stanu z innymi wydziałami Rządu Narodowego. Po wielomiesięcznym śledztwie (uwięziony w Cytadeli Warszawskiej) skazany został na karę śmierci, którą po międzynarodowym proteście wielu zagranicznych uczonych, zamieniono na 12 lat zesłania⁴⁸.

Współpracownikiem Rządu Narodowego był także Edward Siwiński wykładający na kursach przygotowawczych do Szkoły Głównej. Aresztowania zdołał jednak uniknąć⁴⁹. Po klęsce Powstania Styczniowego władze carskie powoli ograniczały suwerenność uczelni. Studentom i profesorom przyglądano się bardzo uważnie, podejrzewając nawet, osoby o lojalistycznych poglądach (na przykład profesora Pawła Popiela). Namieśnik Berg w marcu 1864 r. raportował do cara Aleksandra II, że pod dozorem śledczym pozostaje 45 studentów. Ich liczba byłaby zapewne większa, gdyby nie działalność rektora Józefa Mianowskiego ochraniającego studentów. Polecenia urzędników policyjnych, by relegować niepewnego studenta z uczelni wykonywał po to, by po pewnym czasie go z powrotem przyjąć (tak właśnie było z Adolfem Dygasińskim)⁵⁰.

Najsprytniejsza jednak dyplomacja nie była w stanie zaradzić powolnej rusyfikacji uczelni. Kropkę nad "i" postawiono latem 1869 r. rozwiązując Szkołę Główną, w jej miejsce tworząc rosyjskojęzyczny Cesarski Uniwersytet Warszawski.

Cesarski Uniwersytet Warszawski 1869-1915

Jeszcze przed formalnym rozwiązaniem Szkoły Głównej minister oświaty D. Tołstoj twierdził bez ogródek, że celem Uniwersytetu powinno być "zlanie na trwałe Kraju Priwiślańskiego z Imperium, a nie sprawy naukowe"⁵¹. Kierując się tą zasadą w latach siedemdziesiątych władze rosyjskie doprowadziły do znacznego spadku liczby kształconej młodzieży (z ok. 1000 do ok. 500 osób). Wzrosła za to liczba nauczycieli Rosjan (otrzymywali wyższe pensje niż w innych stronach Imperium), choć Polacy jeszcze przez kilka lat przeważali liczebnie. W 1870 r. wykładowców Polaków było 36, 25 lat później tylko 9⁵². Władze uczelni starały się zmienić niekorzystne dla caratu proporcje wśród młodzieży studiującej na UW. Ufundowano specjalne stypendia dla studentów Rosjan. Ograniczono dostęp do biblioteki osobom spoza uczelni. O przydatności do nauczania na UW w dużej mierze decydowała znajomość języka rosyjskiego (był językiem wykładowym). Te ograniczenia spowodowały, że z uczelni ustępowali wybitni naukowcy-patrioci, tacy jak Tytus Chałubiński, Stanisław Przysiański czy Wiktor Szokalski⁵³. Niektórzy studenci (np. Stanisław Kontkiewicz, Alfons Rzeszotarski) woleli studiować w głębi państwa rosyjskiego, gdzie był wyższy poziom i brak antypolskiego kursu⁵⁴.

47 J. Danielewicz, *PSB*, t.VIII, 1959.

48 W. Lisowski, *Ludzie ...*, s. 242.

49 S. Kieniewicz, *Powstanie Styczniowe*, s. 583, 757.

50 *Dzieje ...*, t. I, s. 353.

51 A. Tuszyńska, *Rosjanie w Warszawie*, Paryż 1990, s. 114.

52 *Dzieje ...*, t. I, s. 421.

53 W. Lisowski, *Ludzie ...*, s. 210.

54 *Słownik polskich pionierów techniki*, red. B. Orłowski, s. 103, 180.

Od początków lat siedemdziesiątych XIX w. akademicy próbowali przeciwstawić się rusyfikacji uczelni. Około 1875 r. utworzono "Delegację" - organizację samokształceniową. Grupa ta zajmowała się też organizacją pogrzebów wybitnych osobistości związanych z uczelnią (np.: Polikarpa Girsztowta w 1877 r.) lub bojkotem pochówków osób źle widzianych (np.: Józefa Kowalewskiego w 1878 r.). W tamtych czasach były to praktycznie jedyne możliwości zmanifestowania swych patriotycznych uczuć⁵⁵.

Pomysły samokształceniowe padły zresztą na podatny grunt. Od 1882 r. odbywały się regularnie wykłady dla osób spoza uczelni. Tak powstał "Uniwersytet Latający", który za dwadzieścia lat da początek Towarzystwu Kursów Naukowych. *Dlatego nazywał się ten ukryty zakład naukowy latającym, że wykłady odbywały się na zmianę w mieszkaniu pani Morawskiej lub w szkole koronek i haftów...* wyjaśniała jedna ze studentek tej zakonspirowanej uczelni⁵⁶. Nauczycielami byli oczywiście znani polscy profesorowie (Piotr Chmielowski, Władysław Smoleński, Zygmunt Kramsztyk) lub studenci ostatnich lat.

Wydarzeniem, które zelektryzowało środowisko studenckie w 1883 r. była tzw. Schodka (wiec) apuchtinowska. W kwietniu tego roku jeden ze studentów Rosjanin Jewgenij Żukowicz spoliczkował zniechęconego kuratora Apuchtina. Akademicy poparli Żukowicza organizując na uniwersytecie wiec. Policja zareagowała niezwykle nerwowo, ściągając na uczelnię wojsko z armatami (choć nie wystrzelono z nich ani razu). Zamieszki trwały dwa czy trzy dni a ich plon był następujący: ponad 100 zatrzymanych i ok. 130 usuniętych z uczelni. Nieokreślonej liczbie studentów (zapewne jednak dużej) udzielono nagan i upomnień⁵⁷. Po tych wydarzeniach powstać miał pomysł zabicia Apuchtina, ale nigdy poza sferę planu spiskowcy nie wyszli, gdyż wszystkich podejrzanych aresztowano (z Mieczysławem Schmidtem i Edmundem Sobolewskim na czele)⁵⁸.

Koniec lat osiemdziesiątych XIX wieku przyniósł kolejną falę niepodległościowych nastrojów. Zawiązany pod patronatem Ligi Polskiej Związek Młodzieży Polskiej ZET szybko zaczął zdobywać sobie wpływy wśród studentów Cesarskiego UW. Z inicjatywy m. in. ZET-u w roku akademickim 1889/90 powstała Bratnia Pomoc, organizacja samopomocowa, która wkrótce stała się ekspozyturą partii niepodległościowych.

Pierwszym znaczącym wystąpieniem ZET-u było zorganizowanie obchodów 100-lecia Konstytucji 3 Maja. Odpowiednie ulotki wzywające do udziału w patriotycznej manifestacji kolportowano już dwa miesiące wcześniej. Program ułożono w ten sposób, by po mszy w katedrze utworzyć pochód do kapliczki upamiętniającej konstytucję, położonej w Ogrodzie Botanicznym (należącym do uniwersytetu). Początkowo wszystko przebiegało zgodnie z planem, ale pod wieczór policja rozpoczęła wyłapywanie studentów. Większość zaprowadzono do Cytadeli i tam po krótkich przesłuchaniach zwolniono. Zapewne na tym manifestacje by się skończyły, gdyby nie śmierć jednego z zatrzymanych. Student Bruliński zginął w Cytadeli w niejasnych okolicznościach, co spowodowało wzrost oburzenia i nową demonstrację podczas pogrzebu ofiary na Powązkach (7 maja 1891). Tym razem żandarmi zachowywali się niezwykle aktywnie, aresztując na cmentarzu 118 akademików. Wśród aresztowanych znaleźli się:

55 M. Bogacz, *Akademicy...*, s. 280.

56 A. Tuszyńska, *Rosjanie ...*, s. 115.

57 M. Bogacz, *Akademicy ...*, s. 304.

58 *Dzieje ...*, t. I, s. 469.

Stanisław Wojciechowski, Roman Dmowski, Zdzisław Dębicki i Wiktor Jarosiński. Skazano ich na areszt od 1 do 6 miesięcy oraz oddano pod dozór policyjny⁵⁹.

O ile obchody 3 Maja zaplanowano, o tyle następne zajście z udziałem studentów było absolutnie żywiołowe. W 1892 r. studenci medycyny wystąpili solidarnie przeciwko rosyjskiemu wykładowcy fizyki Żiłowowi, który świadomie obrażał uczucia narodowe studentów polskich. Groziło to buntem całej uczelni, ale ostatecznie strajku ogólnoakademickiego nie ogłoszono. Żiłowiewa z uczelni nie odwołano a najbardziej aktywnemu I rokowi medycyny nakazano powtarzać egzaminy⁶⁰. W tym czasie coraz częściej z inicjatywy studentów bojkotowano rosyjskie trupy teatralne, pikietowano teatr i zakłócano przedstawienia. W tej napiętej sytuacji nie mogło być mowy o współpracy między studentami polskimi i Rosjanami studiującymi na UW. "Polacy nie mając do tego żadnych powodów bojkotują Rosjan" - żalił się nie rozumiejąc sytuacji jeden z nich⁶¹. Od tej reguły były jednak wyjątki, jak choćby wspomniany już Żukowicz.

Kolejną akcją ZET-u była tzw. Kilińszczyzna, czyli 100 rocznica wybuchu insurekcji kościuszkowskiej w Warszawie (1894 r.). Po mszy uformowano pochód, w którym większość stanowili akademicy i przemarszerowano pod dom Jana Kilińskiego na Szerokim Dunaju. W czasie manifestacji policja aresztowała ok. 200 osób, a wśród nich ok. 160 akademików⁶². Aresztowania te mocno osłabiły działania młodzieży patriotycznej. Władze carskie wpadły też na trop "uniwersytetu latającego" i 11 czerwca 1896 r. aresztowały Piotra Chmielowskiego za nielegalne wykłady z historii literatury polskiej. Na szczęście dla profesora brakowało poważniejszych dowodów i Chmielowski został po kilku dniach zwolniony. *Gdyby Moskale wiedzieli, co nam wyklada na swych prelekcjach Chmielowski - zarówno on, jak i my wszyscy znaleźlibyśmy się na Sybirze* - odnotowała jedna z uczennic⁶³.

Z początkiem stycznia 1899 r. wybuchł strajk, który zakończył się zawieszeniem zajęć przez rektora. Jednym z głównych postulatów strajkujących było spolszczenie uczelni. Aresztowano 7 studentów (część z nich zupełnie niewinnie) a 160 wydalono z uczelni. Tym razem jednak wydaleniu studenci mogli liczyć na pomoc warszawiaków, którzy z inspiracji Aleksandra Świętochowskiego (byłego studenta Szkoły Głównej) otrzymali pomoc finansową. Akcja ta dała początek nowej organizacji akademickiej pod nazwą "Spójnia"⁶⁴. Członkowie "Spójni", w odróżnieniu od "Bratniej Pomocy", pozostawali pod wpływem idei socjalistycznej. Wraz z nadchodzącym nowym wiekiem polaryzacja polityczna wśród młodzieży akademickiej była coraz bardziej widoczna. Czasem jednak, mimo różnic politycznych, młodzież narodowa i socjalistyczna wspólnie manifestowała, jak choćby przy obchodach Konstytucji 3 Maja w 1900 i 1903 r. Tak samo zapewne studenci obu orientacji reagowali na kondukt pogrzebowy Apuchtina (zmarł w listopadzie 1903 r.), który przechodził obok uczelni. Tu znenawidzonego kuratora akademicy pożegnali gwizdami i tupaniem⁶⁵. Z tego powodu władze uczelni szykowały się do wyciągnięcia konsekwencji, co z kolei uruchomiło postawę solidarności wśród większości studentów polskich na UW a także na nowo powstałej

59 M. Bogacz, *Akademicy* ..., s. 351.

60 M. Bogacz, *Akademicy* ..., s. 358.

61 *Dzieje* ..., t. I, s. 454.

62 M. Bogacz, *Akademicy* ..., s. 350.

63 A. Tuszyńska, *Rosjanie* ..., s. 116.

64 *Dzieje* ..., t. I, s. 499.

65 "Przedświt" 1903, nr 12, s. 513.

Politechnice. Na skutek strajków, wieców i manifestacji władze uczelni zamknęły uniwersytet na dwa miesiące. Wydarzenia, które rozegrały się po pogrzebie Apuchtina nazwane zostały "drugą Apuchtinadą".

Niepokoje na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim spowodowały, że na przełomie XIX i XX w. nader często zmieniano władze uczelniane. Rektorzy (wszyscy Rosjanie) szybko się do swego stanowiska zniechęcali i jeśli tylko była możliwość uzyskania przeniesienia do Rosji, korzystali z niej skwapliwie⁶⁶. Po "drugiej Apuchtinadzie" zaszła kolejna zmiana. Tym razem rektorem został ... Ziłow (ten sam, który swym antypolskim zachowaniem o mało nie doprowadził do buntu studentów w 1892 r.). Łatwo zrozumieć jak osoba nowego rektora działała na młodzież.

Wydarzenia roku 1905 na Uniwersytecie Warszawskim miały swoje źródła w atmosferze panującej w kraju. Coraz częściej postulaty autonomii uczelni, utworzenia polskich katedr, były dla radykalizującej się młodzieży zbyt minimalistyczne. Nic zatem dziwnego, że kilka dni po petersburskiej masakrze pokojowej demonstracji, studenci warszawscy zgromadzeni na wiecu w Pałacu Kazimierzowskim proklamowali strajk (28 stycznia 1905 r.). W uchwalonej odezwie oprócz hasła polonizacji uczelni, otwarcie wysuwano hasła niepodległości Polski⁶⁷. Władze rosyjskie dążąc do jak najszybszego przerwania strajku i wznowienia zajęć, odpowiadały na przemian ustępstwami i represjami. Te ostatnie zaczęły jednak brać górę, w miarę jak carski reżim odzyskiwał kontrolę nad zrewoltowanym imperium. Rosjanie podjęli nawet myśl przeniesienia uniwersytetu na prowincję lub w głąb Rosji (Saratow). Obawiając się całkowitej rusyfikacji uczelni, studenci polscy masowo opuszczali Warszawę, przenosząc się do uniwersytetów galicyjskich.

Wykłady ostatecznie wznowiono dopiero w 1908 r., lecz daleko było do normalności. Profesorowie rosyjscy dostawali anonimy z pogróżkami. Studenci rosyjscy lub łamistrajkami byli obiektami szykan i przemocy. Z drugiej strony rektor nie ufając studiującym, przesłał do ochrony dokładny spis studentów wraz z ich zdjęciami⁶⁸. Do końca niedługiego już panowania Rosjan w Warszawie, uczelnię coraz częściej traktowano jak wrogą placówkę w okupowanym kraju.

Odrodzony Uniwersytet Warszawski (od 1915 r.)

Rok po wybuchu I wojny światowej do Warszawy wkroczyli Niemcy. Rosyjski personel i studenci ewakuowali się do Rostowa, gdzie jeszcze przez dwa lata kontynuowali naukę w "Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim tymczasowo przeniesionym"⁶⁹. W Warszawie zaś nowy okupant, chcąc wydać się bardziej tolerancyjnym niż poprzedni, zezwolił na uruchomienie polskojęzycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Mimo finansowej kontroli Niemców, uczelnia miała bezsprzecznie polski, autonomiczny charakter. 8 listopada 1915 r. rozpoczął się nabór kandydatów na uczelnię (w tym także po raz pierwszy w jej historii - kobiet)⁷⁰. Tydzień później dokonano uroczystego otwarcia placówki, co przerodziło się w manifestację narodową. Nowy rektor dr Józef Brudziński w przemówieniu inauguracyjnym powiedział: *mamy więc ten tak upragniony Uniwersytet Polski. Z odmętów szalonej burzy dziejowej wyłynął on,*

66 *Dzieje ...*, t. I, s. 414.

67 *Zbiór ulotek młodzieżowych z pocz. XX w.* 280/m. W zbiorach Muzeum UW.

68 *Dzieje ...*, t. I, s. 522.

69 Dzisiejszy Uniwersytet Rostowski chętnie powołuje się na swój początek wywodzący się z UW. Jak udało nam się ustalić w Rostowie znajduje się pewna ilość archiwaliów dotyczących tego okresu. Prawdopodobnie jeszcze w tym roku zostaną one przebadane przez zespół Muzeum UW.

70 J. Halbersztadt, *Kobiety w murach Uniwersytetu Warszawskiego 1915-1939*, [w:] *Kobieta i kultura*, t. IV, 1996.

*niech więc nasze choć słabe barki kierują nim tak, aby dotarł do dni pogody...*⁷¹. Uczelnia stała się rychło ośrodkiem życia politycznego. Niepodległościowe hasła studentów były widoczne przy okazji rocznic narodowych, obchodzonych tłumnie, czy też na coraz liczniejszych wiecach akademickich z udziałem innych uczelni. Nie obyło się przy okazji bez zgrzytów. Oto na przykład podczas manifestacji w styczniu 1916 r. z okazji rocznicy Powstania Styczniowego doszło na terenie uczelni do starć z policją i niemieckim wojskiem. Na szczęście obyło się bez ofiar. Natomiast pokojowo przebiegała wielka manifestacja z okazji Konstytucji 3 Maja. Wielotysięczny pochód mieszkańców, stolicy na którego czele szli głównymi ulicami miasta, pod sztandarami swych szkół profesorowie UW i PW, a za nimi studenci ubrani na galowo (w charakterystycznych czapkach studenckich) musiał wyrzucić wrazenie⁷². Rok później podczas tego samego święta nie było już tak spokojnie i doszło do szarpaniny z żandarmerią niemiecką. Byli pierwsi ranni, co dało początek kolejnej fali strajków i demonstracji⁷³. Gubernator niemiecki zdecydował się nawet (22 czerwca 1917) zajęcia na uczelni na dwa miesiące zawiesić. Nie miało to już istotnego znaczenia, gdyż dla większości młodzieży rozpoczynały się wakacje. Nowy rok akademicki charakteryzował się dalszą radykalizacją nastrojów wśród młodzieży akademickiej. Znaczna część studentów przystępowała wtedy właśnie do POW, przygotowując się do ostatecznej walki o niepodległość.

Decydujący moment nadszedł w listopadzie 1918 r. Młodzież Uniwersytetu Warszawskiego, zebrana 6 listopada na wiecu przed Pałacem Kazimierzowskim podjęła decyzję o przerwaniu zajęć i wstąpieniu do formujących się oddziałów Wojska Polskiego. Po wiecu z terenu UW ruszył w kierunku Placu Zamkowego pochód. Tam wezwano Radę Regencyjną do ustąpienia. Kilka godzin potem senaty UW i PW wydały oświadczenia solidaryzujące się ze studentami *W przeświadczeniu, że młodzież akademicka wstępując do wojska, stać będzie na straży jedności narodowej i służyć obronie zagrożonych granic Polski, Senaty Akademickie wyrażając zgodność uczuć swych z uczuciami młodzieży i postanawiają zawiesić wykłady i zajęcia*⁷⁴. Jednocześnie postanowiono tak uregulować w przyszłości tok studiów, by żołnierze studenci nie byli na tym stratni.

W atmosferze radości i entuzjazmu witano 10 listopada powracającego z Magdeburga Józefa Piłsudskiego. Najliczniejszą grupą środowiskową witającą wodza na dworcu wiedeńskim byli studenci UW⁷⁵. Tego samego dnia późnym wieczorem uczelnia jest miejscem wiecu i ... miejscem formowania oddziałów paramilitarnych. *Przed świtem są gotowe plutony, kompanie, bataliony. Wyznacza się dowódców. Układa plan opanowania Warszawy. O świcie wyruszają oddziały*⁷⁶ - zanotował uczestnik wiecu. 11 listopada zaczęło się rozbrajanie Niemców. Powołany Akademicki Komitet Wykonawczy rozpoczął werbunek do Wojska Polskiego, a sztab generalny WP stworzył Legię Akademicką. Na jej czele stanął por. Kazimierz Lewicki. 3 grudnia Legię Akademicką przeformowano w pułk, nadając mu numer "36". Do końca 1918 r. na ogólny stan pułku 1200 żołnierzy, studenci warszawscy stanowili 70%⁷⁷. Ponad dwa tysiące studentów

71 *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1915-1939*, red. Andrzej Garlicki, Warszawa 1982, s. 22.

72 Medale, ulotki i zdjęcia z tej manifestacji w Muzeum UW, sygn. 520/M.

73 Ulotki w Gabinetie Dokumentów Życia Społecznego BUW (Druki ulotne - Uniwersytet Warszawski, 1917 r.).

74 *Dzieje ...*, t. II, s. 38.

75 J. Celma Panek, *Józef Piłsudski - doktor medycyny h.c.*, s. 12.

76 *Akademicki Związek Sportowy 1908-1983, wspomnienia Henryka Szota Jeziorowskiego*, Poznań 1985, s. 46.

77 A. Pański, *Warszawska Legia Akademicka*, Warszawa 1920, s. 4.

służyło w innych formacjach wojskowych, a ci którzy nie mogli udać się na front (np. ze względów zdrowotnych) utworzyli w listopadzie 1918 r. Akademicki Komitet Pomocy Studentom Żołnierzom⁷⁸.

Z początkiem nowego 1919 r. 36 pułk Legii Akademickiej opuścił Warszawę i udał się na front galicyjski. 8 stycznia rozpoczął odsiecz Lwowa. W kwietniu 1919 r. 2 batalion 3 pp LA toczył zaciekle boje w rejonie Chodorowa, Buczacza i Trembowli, zdobywając swoją postawą miano "batalionu śmierci" i uznanie Wodza Naczelnego. Kampanię 1919 r. 36 pp LA kończył w składzie 8 DP, uczestnicząc w zdobyciu Połocka. Zacięte walki pułk przeszedł w 1920 r. W sierpniu, wzmocniony w ostatniej chwili 236 batalionem ochotniczym warszawskim, stawiał zacięty opór wojskom bolszewickim. Po "Cudzie nad Wisłą" studenci pozostawali w armii jeszcze przez kilka miesięcy.

Choć uczelnię ponownie otwarto w październiku 1919 r., to powszechnie panował pogląd, że obowiązkiem studentów jest służenie ojczyźnie na najbardziej zagrożonym odcinku życia kraju. Dlatego też funkcjonowanie uczelni dalekie było od normalności.

Ci studenci, którzy pozostawali w Warszawie, 15 czerwca 1920 r. powołali Akademicki Komitet Obrony Ziemi Plebiscytowych⁷⁹. Komitet kształcił ochotników, których miano wysłać na Górny Śląsk, by rozwijać propagandę za przynależnością tych ziem do Polski. Plany te zostały jednak poważnie zakłócone przez niepomyślny rozwój wojny polsko - bolszewickiej. Ponownie Uniwersytet Warszawski zamknięto, ponownie ogłoszono powszechną mobilizację akademików.

Rok akademicki rozpoczęto więc z wielomiesięcznym opóźnieniem. Podczas inauguracji w styczniu 1921 r., znaczna część profesorów i studentów była jeszcze w mundurach. Podczas tej uroczystości Wojsko Polskie przekazało społeczności akademickiej działo, które było ponoć obsługiwane przez akademików w czasie wojny o niepodległość. Działo przetransportowano za Pałac Kazimierzowski, by tam pełniąc rolę pomnika, przypominało o walkach studentów. Wmurowano też tablicę z nazwiskami 117 poległych studentów UW⁸⁰.

Podsumowanie udziału Uniwersytetu Warszawskiego w walkach o niepodległość kraju miało się odbyć podczas uroczystości wręczenia dyplomu doktora h.c. Józefowi Piłsudskiemu i ufundowania insygniów (berła i łańcucha rektorskiego) Alma Mater Varsoviensis w dniu 2 maja 1921 r.⁸¹ Po przeprowadzonej zgodnie z planem ceremonii, Naczelnik Państwa zaprosił delegację uniwersyteckich studentów i profesorów do Belwederu, na mniej oficjalne spotkanie. Nikt nie przeczuwał, że nie był to koniec uczestnictwa akademików w wyzwaniu kraju. Kilkanaście godzin później wybuchło III Powstanie Śląskie.

W batalię o Górny Śląsk studenci włączali się już w czasie II zrywu Ślązaków. Jedną z pierwszych studentek UW, Pola Maciejowska była agitatorką z ramienia ZHP. Ta patriotka i działaczka polityczna o mocno lewicowych poglądach, zginęła w więzieniu w Bytomiu jesienią 1920 r. w niejasnych okolicznościach⁸². Na większą skalę akademicy pomagali Ślązakom od maja 1921 r. Przędowali w tym zwłaszcza słuchacze wydziału lekarskiego. Sam wiceprezes Koła Medyków UW, Henryk Ziomekowski dał dobry przykład i wraz z grupą kilku osób (też z UW) dostał się do Powstania.

78 *Akademikowi Żołnierzowi (jednodniówka)*, Warszawa 1919 r.

79 *Encyklopedia Powstań Śląskich*, Opole 1982.

80 "Kurier Warszawski", 12.01.1921 r.

81 "Kurier Warszawski", 7.05.1921 r.

82 *Encyklopedia Powstań...*

Tam znaleźli przydział w powstańczej służbie zdrowia. Student ppor. Janusz Wierzbicki został nawet naczelnym lekarzem pułku wodzisławskiego⁸³. Akademy z UW służyli nie tylko jako lekarze czy agitatorzy. Na przykład Karol Potemkowski i Stefan Prószyński, obsługiwali powstańczy pociąg pancerny "Zygmunt Powstaniec"⁸⁴. Z pobicznych badań można przypuszczać, że w Powstania Śląskie zaangażowanych było co najmniej kilkudziesięciu studentów UW.

Po zakończeniu działań zbrojnych większość studentów wróciła do normalnych zajęć. Uczelnia bez przeszkód (jeśli nie liczyć krótkich przerw spowodowanych zawirowaniami politycznymi) działała aż do 1939 r. Rola uczelni i jej straty w walkach w czasie II wojny światowej to temat tak obszerny, że wymaga osobnego omówienia. Organizatorzy wystawy "Uniwersytet - Szkoła Niepodległości" mają ambicję zorganizować w najbliższych latach ekspozycję obrazującą wkład Alma Mater Varsoviensis w walkę o niepodległość kraju w latach 1939-45, a także w starania o suwerenność i demokrację w powojennej rzeczywistości.



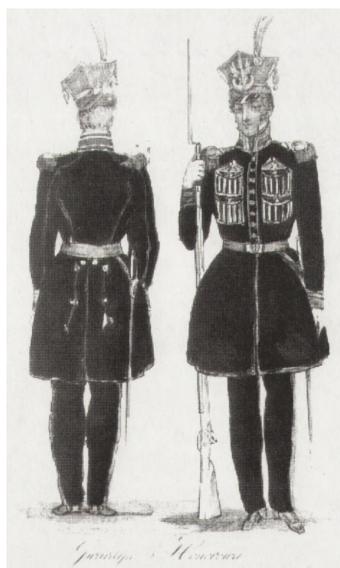
Herb Uniwersytetu Warszawskiego po 1822 roku (Muzeum UW).

83 K. Bożek, *Polska służba medyczna w powstaniach śląskich i plebiscycie 1918-1922*, Opole 1973.

84 PSB, t. XVIII, 1984 r.



Karol Kaczkowski (1797-1867). Prof. Medycyny Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego, w Powstaniu Listopadowym Naczelnny Lekarz ("Tygodnik Ilustrowany" 1868).



Mundur Gwardii Akademickiej z 1830 roku (MWP).



Polikarp Girsztowt (1827-1877). Prof. Medycyny Uniwersytetu Warszawskiego, w Powstaniu Styczniowym organizował pomoc medyczną dla powstańców (MUW)



Janusz Wierzbicki - student UW, w III Powstaniu Śląskim dowodził pułkiem wodzisławskim (Archiwum UW).



Medal pamiątkowy wykonany przez społeczność UW w 125. rocznicę Konstytucji 3 Maja w 1916 r. (MN w Warszawie).



Pochód profesorów i studentów UW 3 maja 1916 roku na wysokości kościoła Św. Krzyża (z prasy warszawskiej, zbiory MUW).



Studenci Uniwersytetu Warszawskiego - ochotnicy podczas wojny polsko-bolszewickiej. Zdjęcie wykonane pod Rembertowem w lipcu 1920 roku (MWP).



Józef Piłsudski w otoczeniu profesorów i studentów UW. Belweder 2 maja 1921 r. (MUW).